



Kaucje i opłaty recyklingowe – gdzie są te pieniądze?

Z większości sklepów zniknęły darmowe foliowe torby. Można je nabyć za dodatkową opłatą, w której teoretycznie winny być zawarte koszty recyklingu. A jak wygląda to w rzeczywistości?

Uzyskane środki z opłat recyklingowych powinny trafić do odbiorców odpadów i recyklerów, by zwiększyć poziom recyklingu. Obecnie jednak na opłatach za jednorazowe torby foliowe oraz butelki z kaucją bogacą się głównie sklepy. Dlaczego tak jest?

Nie(zwrotne) butelki

Dla konsumentów problemem jest zbieranie i magazynowanie butelek w domu, a następnie ich zwrot, co sprawia, że mało osób oddaje je z powrotem do sklepu, odzyskując kaucję. Skutkuje to większą liczbą odpadów do zagospodarowania zamiast zakładanego ponownego użycia, na czym opiera się sama idea kaucji i ekonomia. Wyprodukowanie bowiem nowej szklanej butelki jest droższe niż odzyskanie jej z rynku, umycie i ponowne wykorzystanie. W związku z tym korzystają na tym jedynie sklepy, które dzięki takiemu obrotowi sprawy mają zwiększone przychody. Tak samo sprawa przedstawia się z torbami, zwanymi foliówkami. Wcześniej bezpłatne, teraz dostępne są jedynie za opłatą, co faktycznie w pewnym stopniu ograniczyło ich zużycie i zachęciło Polaków do stosowania toreb wielokrotnego użytku. Niemniej wpływy ze sprzedaży „reklamówek” w żaden sposób nie trafiają do podmiotów gospodarki odpadami. Wręcz przeciwnie – są kolejnym źródłem dochodu sklepów i sieci handlowych.

Kaucje przychodem sklepów

U naszych zachodnich sąsiadów można zobaczyć jeszcze inny problem związany z kaucją. Butelki wracają wprawdzie do sklepu i są poddawane recyklingowi, jednak zarabiają na tym sklepy sieciowe, które sprzedają odzyskany materiał z zyskiem. Takie rozwiązanie, czyli przejęcie frakcji opakowaniowych przez sieci handlowe, w Polsce mogłoby

spowodować wzrost kosztów odbioru odpadów, gdyż wpływy ze sprzedaży surowców zostałyby zabrane operatorom odbierającym odpady, którzy obecnie dzięki tym zyskom są w stanie obniżyć ceny odbioru odpadów w ofertach dla gmin. Dodatkowo mieszkańcy ponoszą koszty magazynowania butelek w domach i ich transportu do sklepów.

System bez wsparcia

Wracając do opłat recyklingowych lub opakowaniowych zawartych w produktach, to więcej za kupowane produkty płać... klienci. Jednak tak naprawdę pieniądze, które są pozyskiwane w ten sposób, zamiast być przeznaczone na ochronę środowiska – budowę systemu zbiórki i odzysku – w rezultacie do podmiotów gospodarki odpadami nie trafiają, a jeśli już, to tylko w bardzo ograniczonym zakresie, bo w dopłatach, które w żaden sposób nie pokrywają kosztów odbioru, odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych. Idealnym przykładem jest tutaj opłata za recykling zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego, którą każdy z nas ponosi, kupując nowy sprzęt. Opłata jest pobierana, ale czy faktycznie trafia do zakładów odbierających i przetwarzających ZSEE? Dlatego samo wprowadzenie dodatkowych opłat recyklingowych czy kaucji nie jest rozwiązaniem, gdyż ich wprowadzenie nie jest równoznaczne z tym, że pozyskane środki faktycznie zostaną skierowane na budowę systemu odbioru i odzysku odpadów.

Powyższe przykłady pokazują, że system kaucyjny nie sprawdza się w polskich realiach, a system zbiórki i odzysku jest pozostawiony sam sobie. Dopłaty do odpadów przekazanych do recyklingu są niezwykle niskie w porównaniu z wysokością potencjalnych opłat opakowaniowych i w żaden sposób nie pokrywają kosztów związanych z odbiorem, odzyskiem i recyklingiem tych odpadów.

System kaucyjny nie jest dobrym pomysłem, więc trzeba szukać rozwiązań, które sprawią, że zgodnie z unijnymi wytycznymi podmioty wprowadzające na rynek opakowania faktycznie pokryją koszty wszystkich stadiów „życia” odpadów, tj. odbioru, odzysku i recyklingu.

Leszek Zagórski

przewodniczący Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami

System kaucyjny nie sprawdza się w polskich realiach, a system zbiórki i odzysku pozostawiony jest sam sobie.